

ZABUDUJMY GDYNIĘ

Tak jeszcze niedawno była Gdynia małą osadą rybacką o charakterze małego kąpieliska, które dzięki malowniczości i zacisznemu położeniu w sąsiedztwie dużego miasta, ściągało rok rocznie garstkę letników. Nielicznym mieszkańcom osady nie śniło się, by ich spokój i monotonia pracowitego życia mogły być kiedykolwiek naruszone, by coś się mogło radykalnie zmienić w trybie ich bytowania, w wyglądzie odwiecznego osiedla, rozsiadłego na piaskach przybrzeżnych morza, które niegdyś polskiem było. Gdańsk pozbawiony zaplecza polskiego stracił również dawniejsze znaczenie

pierwszorzędnego portu, stając się drugoplanową bazą marynarki wojennej. Twórcy Traktatu Wersalskiego doceniając znaczenie dla nas bezpośredniego dostępu do morza „stworzyli” t. zw. W. M. Gdańsk, którego rządzący nie zbyt kwapiąc się do rozumnej współpracy z Polską, stali się niejako przyczyną do wybudowania własnego, suwerennego portu. Taką była geneza powstania portu i miasta Gdyni. Początkowe jednak zamierzenia nie sięgały zbyt daleko, port miał być nie duży, a co zatem idzie i miasto nie miało przekraczać w najlepszym razie liczby 50 — 60 tys. mieszkańców. Bezpośrednią przyczyną takiego nastawienia miało być zmuszenie Gdańska do uległości. Sądźno bowiem, że Gdańsk się „ukorzy”, że stanie znów na usługi Polski, tem samem rozbudowywanie Gdyni i jej portu nie miałyby sensu. Słowem Gdynia miała spełniać rolę portu pomocniczego. To też pierwsze plany rozbudowy Gdyni były b. skromne, samą Gdynię zamierzano przekształcić na miejscowość kąpieliskowo - kuracyjną, a nie miasto handlowe. Plan ten jest w wielu wypadkach anachronizmem i wymaga całego szeregu poprawek i dalszego opracowania, bowiem nie obejmuje on wcale dzielnic przyległych, jak Radłowo, Orłowo, Chylonia i t. d. Rozwój wypadków postępował jednak szybko. Konieczność usamodzielnienia się polskiego wybrzeża i rozbudowany port wymagają możliwie szybkiego zaludnienia i zabudowania samego miasta. Miasto Gdynia ma bowiem wszelkie szanse skupić w swych murach największy polski i zagraniczny kapitał, a przez to urosć do najważniejszego ośrodka handlu morskiego na Bałtyku. Poza tem racja stanu wymaga zasilenia szybkiego polską ludnością naszego wybrzeża. Gdynia opierając się o Pomorze nie posiadające większych ośrodków promieniotwórczych kultury polskiej ma wszelkie szanse, jako centrum handlowo - przemysłowe, stać się również ośrodkiem kulturalnym pobraża polskiego. Dalsza rozbudowa Gdyni przyczyni się znakomicie do poczczenia mocarstwowego wśród naszego społeczeństwa i wzrostu szacunku za granicą dla naszego Państwa.

PROGRAM I ZAKRES

o zabiegach w celu skierowania importu surowców włókienniczych jak bawełna, wełna, juta, skóry, na Gdynię; o organizacji importu towarów kolonialnych, owoców południowych, inicjatywie w urządzaniu magazynów warrantowych, hal aukcyjnych i t. d. Również ważną dziedziną w dziale importu stanowi import drogą morską świeżej ryby i śledzi solonych. Izba Przemysłowo - Handlowa i w tej dziedzinie intensywnie pracuje w celu umożliwienia istniejącemu przemysłowi przetwórczemu korzystania z urządzeń chłodniczych w Gdyni, jak też podejmuje inicjatywę dla stworzenia przemysłu przetwórczego rybnego w porcie gdynińskim, jako naturalnej siedziby tego rodzaju przedsiębiorstw.

Jeżeli do tego dodamy cały szereg zagadnień, do których opinjowania, ingerowania i stawiania wniosków jest powołana Izba Gdynińska, to prace te, które uwypuklają doniosłą rolę gdynińskiego samorządu gospodarczego, powinny znaleźć poparcie wszystkich sfer gospodarczych Rzeczypospolitej.

Wkońcu nie można pominąć milczeniem trudności, jakie ma do zwalczania Izba, która apolitycznie reprezentuje interesy gospodarcze na tak eksponowanej placówce, jaką jest Gdynia, w ustosunkowaniu się do sąsiedniego portu gdańskiego. Zadaniem tej Izby niewątpliwie jest usuwanie pewnych zadrażeń i regulowanie gospodarczego oddziaływania tych dwóch portów na siebie wogóle. Stworzenia pewnych wytycznych, któreby już przy kładzeniu fundamentów pod polską politykę morsko - portową o ile możliwości tak były nastawione, by na tej kanwie w przyszłości z pożytkiem dla krajo mogły się rozwijać.

Jeżeli notowany kolosalny rozwój portu i miasta przed laty nie postępuje nadal w tem samym tempie, to tylko dlatego, że kryzys gospodarczy nie pozwala z jednej strony Rządowi do dalszego wydatnego subwencjonowania rozbudowy, a z drugiej strony krzyżuje plany prywatnej inicjatywy. Powszechny brak gotówki powstrzymał narazie prawie całkowicie budowę miejskich domów czynszowych prywatnych pomimo, że konjunktura budowlana w roku ubiegłym, a zwłaszcza w tym jest niezwykle korzystna, bowiem ceny materiałów i robocizny są niebywale niskie. Należy jednak spodziewać się, że w naszym społeczeństwie dojrzeje niebawem zrozumienie znaczenia Gdyni, jako portu i ośrodka handlowego i zainteresowanie inwestowaniem kapitału przestanie figurować tylko w dziale zamiarów i projektów, a nabierze realniejszej formy. Gdynia w obecnej chwili jest dla każdego kupca i przedsiębiorcy terenem bardzo podatnym do rentownego zużycia posiadanych kapitałów i ci, którzy już dziś osiadają w Gdyni mają wszelkie szanse do normalnego ugruntowania swego bytu.

A zatem niech każdy obywatel, dysponujący odpowiednim kapitałem przejdzie z platonicznego ubóstwiania naszego morza do czynu, będąc przekonany, że każda cegła, każdy polski dom na tym skrawku ziemi to szaniec polskości, z za którego będzie nam łatwiej obronić polskość tej dzielnicy. — Rząd stworzył podstawę i tem samem spełnił swą rolę — dalsze losy naszego suwerennego portu i miasta Gdyni spoczywają w naszych rękach, w rękach polskiego społeczeństwa.